Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na miesiąc marzec 1924 r. na poczcie: 1282800,— mk. wekspedycji: 1000000,— mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milim. w wyż 3 grosze p. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | Września, sobota, dnia 23 lutego 1924 r. | № 24

Pod znakiem otuchy

Jak dalece zły stan finansów polskich odbijał się na usposobieniu całego społeczeństwa, o tem świadczy fakt, że z chwilą, kiedy zapowiedź poprawy tego stanu znalazła potwierdzenie w ustalającym się kursie marki, nastąpiła również bardzo wybitna zmiana w nastroju psychicznym szerokich mas ludności.

Dzisiaj możemy już bez obawy o pomyłkę stwierdzić, iż całe życie nasze stoi pod znakiem otuchy.

Ludzie zaczynają inaczej myśleć i inaczej odczuwać chwilę. Fala pesymizmu, która tak niedawno jeszcze zalewała wszystkie umysły, ustępuje. Zjawia się natomiast błogosławiona nadzieja, że przecież z tej opłakanej sytuacji wybrniemy. Coraz częściej spotkać się można nawet z przebłyskami mocnej wiary w jutro. Coraz częściej zaczynamy też patrzeć bez rozgoryczenia na rozmaite nasze niedomagania, w przekonaniu, iż wszystko da się stopniowo naprawić.

Powoli uświadamiamy sobie, że państwo nasze istnieje dopiero 5 lat, krocząc więc nawet w siedmiomilowych butach, nie mogło dopędzić państw, które mają za sobą setki lat nieprzerwanego bytu niepodległego i setki lat doświadczenia w rządzeniu. Rozglądając się nadto dokoła siebie, stwierdzamy, że nawet najstarsze i najlepiej zmontowane machiny państwowe dzisiaj skrzypią i działają mniej sprawnie, niż przed wojną. Usprawiedliwiać to zaczyna w naszych oczach naszą daleką jeszcze od ideału administrację wewnętrzną i politykę zewnętrzną.

Jednocześnie spostrzegamy, że pomimo wszystko, osiągnęliśmy w tym okresie pewne zdobycze trwałe, nawet imponujące, chociaż są one dotychczas poza obrębem świadomości szerszego ogółu, widzącego, zgodnie z naturą ludzką, zawsze i bez porównania łatwiej zło niż dobro.

Wystarczy przypomnieć, że oto przed kilku dniami dopiero przypadła czwarta rocznica zaślubin jen. Hallera z morzem. Cztery lata temu objęliśmy w posiadanie nasze wybrzeże, a dzisiaj już w Pucku i Gdyni powiewa bandera polska na skromnych zaczątkach naszej floty wojennej. Niezależnie od tego polska bandera handlowa przeszła poraz pierwszy przez równik, a na pokładzie „Lwowa" powróciło świeżo z Brazylji kilkudziesięciu przyszłych oficerów marynarki, którzy zdobyli na oceanie prawo do „dalekiej żeglugi".

Podobne zdobycze są i w innych dziedzinach; trzeba je tylko umieć dojrzeć a uciesząc nam one serce.

Nie znaczy to bynajmniej, abyśmy z tego tytułu mieli zacierać ręce i mówić, że w Polsce jest jaknajlepiej. To znaczy tylko, że chcąc być sprawiedliwym w swoich sądach i wyrokach, trzeba obok cieni szukać także świateł a dostrzegając te światła, nie przymiewać ich, lecz podnosić, aby stawały się widoczne dla wszystkich.

W nastroju przygnębienia, apatji i zniechęcenia ogół polski patrzy na świat czarno i widział same cienie. Dzisiaj zaczyna dostrzegać także i światła. I nie skądinąd, ale z uświadomienia sobie istnienia tych świateł, płonących na widnokręgach naszego życia gospodarczego, politycznego i społecznego, płynie owe pokrzepienie, które przeistacza umysły.

Rzecz jasna, że im tych świateł będzie więcej, tem więcej obudzi się w narodzie wiary w jego własne siły, niezbędne do pokonania piętrzących się jeszcze przed Polską przeszkód.

Przeszkód tych nikt z nas nie usunie ani nie przeskoczy. Musimy je usunąć i przeskoczyć sami. Nic tu nie pomoże biadanie, narzekanie i utyskiwanie, tak pospolite w ustach każdego Polaka, że aż nam obcy czynią słuszny zarzut z tego, że potrafimy tylko skarżyć się na swoje biedy i niedomagania i oskarżać się wzajemnie o ich istnienie.

Potrzebna nam jest metoda wręcz przeciwna: zaciąć usta i w milczeniu pracować, nie oglądając się na nikogo.

Już dzisiaj widać, że o własnych siłach wybrnąć z ciężkiej i, jak się zdawało wielu, już niemal beznadziejnej katastrofy finansowej. Tak samo wybrniemy i z innych niedomagań, jeżeli kolejno przystępować będziemy do ich usuwania.

Do tego jednak trzeba wiary w siebie, wiary w naród i wiary w rząd, jako w wykładnik państwa.

Wiara ta zaczyna się w społeczeństwie polskiem po długim okresie pesymizmu budzić. Zaufanie, jakiem cieszy się premjer Grabski, wzrasta z dniem każdym, a dzięki temu dokonywa się dobroczynna przemiana w nastroju budzącego się z odrętwienia ogółu polskiego.

Oświadczenie min. Spraw Wojskowych

Warszawa, 20. 2. Wczoraj o g. 12,45 Minister Spraw Wojsk. gen. Władysław Sikorski przyjął w gmachu Sztabu Generalnego wszystkich kierowników departamentów i wydziałów Ministerstwa, oraz instytucyj samodzielnych na oficjalnem przedstawieniu. Zebrany korpus oficerski przedstawił p. ministrowi najstarszy rangą, gen. dywizji Osiński, szef administracji armji. Przy przedstawieniu tem asystował gen. dywizji Stanisław Haller.

Gen. Osiński powitał min. Spraw Wojskowych w imieniu wszystkich zebranych, nawiązując do słów końcowych odezwy, wydanej onegdaj przez gen. Sikorskiego, w której zakreślone zostały dotyczasowe wspólne prace i wytyczne na przyszłość.

Min. Sikorski odpowiedział dłuższem przemówieniem, w którem podziękowawszy na wstępie za słowa powitania, podkreślił powagę chwili, w której przyszło mu objąć kierownictwo armją, zaznaczając, że Polska przeżywa obecnie ostry kryzys wewnętrzny. Przesilenie, które trapi nasze państwo od szeregu lat, rzecz oczywista, w okresie sanacji Skarbu, występuje silniej, będąc w ostatnim okresie przed uzdrowieniem ekonomicznem Polski. W chwili tej nie może zabraknąć wysiłku ze strony armji, aby dopomóc Państwu w dziale naprawy Skarbu.

Z drugiej strony jest naszym obowiązkiem zakreślić takie granice, których nie wolno przekroczyć takiemu mocarstwu jak Polska. Polska nie ma zamiaru powoływać się na argument siły, zrobi wszystko, aby służyć wielkiemu hasłu pokoju, aby wspierać wielkie zadanie Ligi Narodów.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę, że zabezpieczenia przyszłości musi szukać naród, nietylko w ostrem pogotowiu, ale w tych wszystkich wartościach moralnych i materjalnych, jakie jesteśmy zobowiązani wnosić do wspólnego skarbca ludzkości i że odbudowa międzynarodowego zaufania, że powrót do dawnych walorów pracy i kultury stanowić będą przedewszystkiem zabezpieczenie naszej wolności i gwarancję na przyszłość.

Niemniej jednak pamiętać musimy o tem, że Polska znajduje się w takiem położeniu, jak żadne inne państwo. Dbać musimy przedewszystkiem o pogotowie obrony Rzeczypospolitej, które było dotychczas głównym czynnikiem naszego bezpieczeństwa.

Musimy pracę w armji traktować pod kątem widzenia ekonomji, stosowanej podczas wojny, oraz jasno sformułować i ściśle przestrzegać wzajemnych kompetencyj. Dla skoordynowania pracy musimy stworzyć jasny jej ośrodek i szczyt. Dlatego organizacja najwyższych władz wojskowych będzie w pierwszym rzędzie zadaniem chwili.

Dążyć musimy dalej do bezwzględnego uproszczenia postępowania biurowego. Uważam — podkreślił p. min. — za wskazane przeniesienie całego szeregu oficerów, pracujących w sztabie do oddziałów linjowych i naodwrót.

Wszystkie ataki ze strony wewnętrznej, wszelkie krytyki mych podwładnych pragnę skupić przedewszystkiem na sobie, stwarzając w ten sposób dla organów mi podległych możność bezwzględnie spokojnej i twórczej pracy.

Z drugiej strony należy zapewnić poszanowanie słusznych praw i oficerów i podoficerów. Nie sądzę, by wojsko miało być odcięte od reszty społeczeństwa, jest ono żywym trzonem narodu. Wszystkie fale tam uderzają, wszystkie znajdują tam swój oddźwięk. Złe byłoby, gdyby armji odebrano łączność ze społeczeństwem. Łączność ta decyduje o powodzeniu lub niepowodzeniu w momentach decydujących.

Są jednak prądy, które należy utrącić i uchronić przed niemi armję.

Chcę, aby zapomniano, że na czele Ministerstwa Spr. Wojsk. stanął b. szef rządu, lecz dowódca ongiś armji frontowej i b. szef Sztabu Gen., który wszystko uczyni, aby utrzymać nienaruszony autorytet armji, bez którego nie może być ona zwycięską w czasie wojny, a zdrowym organem pracy państwowej w czasie pokoju.

Waloryzacyjny frank złoty

Warszawa, 20. 2. Kurs franka waloryzacyjnego ustalono na dzień 21, 22 i 23 lutego na 1800000 mkp.

Patrjotyczny czyn

Kórnik i Zakopane majątkiem narodowym

Dobra kórnickie i zakopiańskie stały się majątkiem narodowym: Oto jak donosi „Gaz. Warsz.", hrabia Władysław Zamoyski i siostra jego Marja z Kórnika, dzieci generałowej Zamoyskiej z Działyńskich zapisali swój cały majątek tj. Kórnik ze wszystkiemi folwarkami i Zakopane na rzecz Państwa Polskiego.

Zadaniem fundacji ma być utrzymanie i rozwój szkoły domowej pracy kobiet w Kórniku, wygnanej stamtąd przez Niemców i rozwijającej się od lat przeszło 40; wychowanie młodzieży męskiej w duchu polskim i katolickim, pomoc naukowa dla wyjątkowo zdolnych; utrzymanie nauki w Kórniku ze szczególnym zadaniem przypominania zwiedzającym, co Polska wycierpiała i przechowywanie pamięci tych wśród obcych, którzy położyli zasługi wobec Polski; utrzymanie biblioteki kórnickiej itp.

Majątek ten jest niepodzielny i hipoteką obcią_

Mały feljeton

Jedwabny cylinder Mac Donalda

Mr. Ramsay Mac Donald, który podobnie jak pierwszy socjalistyczny minister Anglji z przed 20 lat, Jon Burns, nie wiele dotąd troszczył się o swój zewnętrzny wygląd, musi obecnie, zmuszony wysokim urzędem, dużo starań poświęcić swojej toalecie. Zakupił więc sobie porządny jedwabny cylinder, w miejsce powszechnie przez socjalistów angielskich, a i przez przywódcę Labour Party używanego zwyczajnego miękkiego kapelusza. Musiał się na ten wydatek zdobyć z tego powodu, że cylinder w państwie brytyjskim stanowi konieczny szczegół w garderobie ministra. Od „wynalezienia" cylindra, tj. od stu przeszło lat, nie było podobno ministra, któryby się odważył w innym nakryciu głowy przekroczyć próg „wysokiej Izby". Nic więc dziwnego, że i Mr. Mac Donald zdecydował się na zakupno jedwabnego cylindra. W związku z tem oczywiście musiało nastąpić „przefasowanie" całej postaci socjalistycznego premjera.

Jak „klasowo uświadomiony proletarjat" Anglji powita wyelegantowanego premjera; niema jeszcze wiadomości. Prawdopodobnie nie pozna dawnego Mac Donalda od razu! Ale, gdy w wyfraczonym gentelmanie odkryje swego dotychczasowego wodza, nie można przewidzieć, czy „klasowo uświadomiony proletarjat" nie zażąda „wyjaśnień". Że to nie leży w sferze niemożliwości, powołujemy się na znamienny procedens.

Było to przed 20 przeszło laty, kiedy socjalista John Burns został ministrem. W tym charakterze i elegancko, jak na ministra Jego Królewskiej Mości przystało, ubrany stanął przed swoimi wyborcami na zgromadzeniu. Doskonale jednak skrojony nowy strój p. ministra wywołał niezadowolenie widzów. A jednego z nich nawet skłonił do zapytania, jakim okolicznościom należy przypisać fakt, że p. Minister zamiast w dotychczasowym robotniczym stroju, pojawił się w „tak niestosownem" burżuazyjnym ubraniu. Pan minister odpowiedział, że ubranie to właściwie nie jest jego własnością! Oto slynny gabinet figur woskowych pani Thoussaud, który kolekcjonuje figury ministrów, morderców i wogóle ludzi sławnych, chciał mieć w sutych zbiorach p. Burnsa. Sporządzono więc dostojną figurę p. ministra z wosku i poproszono go o dostarczenia dla niej ubrania. Bieda cała jednak w tem, że p. Burns miał tylko jedno jakie takie ubranie. Wobec tego zakład p. Thoussaud przysłał mu nowy garnitur, on zaś stary ofiarował na „przyozdobienie" figury. „Klasowo uświadomiony proletarjat" przyjął to wyjaśnienie do wiadomości.

Także i Mac Donald miał nieprzyjemności od swoich, nie tesame, ale podobne. Wziął bowiem w ubiegłym roku udział w przyjęciu, które król wydał dla przywódców politycznych. Oczywiście Mac Donald nie mógł się w pałacu Buckingham pojawić inaczej, jak w porządnym wieczorowym stroju. Wywołało to niezadowolenie zagorzałych klasowców, które ucichły dopiero wtedy, gdy w nich wmówiono, że zarówno bytność Mac Donalda na dworze, jak i jego strój podniosły znaczenie Labour Parte.

Jak będzie tym razem z cylindrem Mac Donalda, dowiemy się w krótce. Trzeba przypuszczać, że premjer angielski znajdzie silne argumenty na obronę burżuazyjnego nakrycia głowy.

Jak Lenin w młodości borykał się z nędzą

Kupiec rosyjski Korolkow, który był za młodu najserdeczniejszym przyjacielem Lenina, opowiada ciekawe szczegóły z życia Lenina, jako studenta w Paryżu.

Lenin był bardzo ubogi, gdy po kilku latach pobytu w Szwarcarji przeniósł się na uniwersytet paryski. Źródłem jego utrzymania było stypendjum w kwocie 700 fr., które pobierał z moskiewskiego Komitetu rewolucyjnego.

Ubierał się zawsze bardzo biednie, a nawet niedbale. Gdy pewnego razu zjawił się wraz z Gorkijem na konferencji w salonie pewnego finansisty paryskiego, zwrócił mu Gorkij uwagę na niedbały jego strój, urągający zasadom przyzwoitości.

Lenin nie miał żadnego zamiłowania do muzyki, tak, że wybrawszy się raz wyjątkowo na koncert, zasnął w czasie znakomitych produkcji, a obudził go dopiero sąsiedzi.

Namiętnie grywał natomiast w szachy, a ponadto odbywał często dalekie wycieczki w okolice Paryża. Zdarzało się często, że wyszedłszy z domu, wracał dopiero po kilku dniach. W pracy był nadzwyczaj pilny, przesiadując po kilkanaście godzin na dobę w bibljotekach, gdzie pracował przeważnie nad własnemi dziełami.

—oo—

żony być nie może. Zarządzanie nim będzie oparte na „statucie zakładów kórnickich“, którego projekt został przez fundatorów złożony odpowiednim władzom.

Opinja publiczna interesowała się żywo losem Kórnika i Kuźnic. Ustalenie tego losu w sposób tak godny tradycji rodu Zamoyskich, zrobi jak najlepsze w społeczeństwie wrażenie.

Dar, uczyniony przez pp. Zamoyskich, jest hojnym wsparciem kultury narodowej a zarazem z formy swojej hołdem, Złożonym Rzeczypospolitej.

Wzorem będzie dla innych historycznych rodów szerokiego gestu obywatelskiego i głębokich uczuć synowskich dla Oczyzny.

Uznanie dla Polski

Poznań, 20. 2. Pat. donosi: Dzisiaj wieczorem pociągiem berlińskim przybył do Poznania p. Albert Thomas, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, który na zaproszenie rządu polskiego udaje się do Warszawy, aby podziękować za ratyfikację przez Polskę 13 konwencyj międzynarodowych, dotyczących ochrony pracy. Na dworzec przybyli, aby powitać p. Thomasa w imieniu Województwa p. wicewojewoda dr. Nikodemowicz, w imieniu miasta radca p. Ruciński i jako przedstawiciel inspektora pracy dr. Mroczkowski.

Na krótkie przemówienie powitalne odpowiedział p. Thomas, że przybywa do Polski, jako do kraju, będącego członkiem Biura Pracy, do państwa, w którem ochrona pracy znajduje należyte uwzględnienie.

Wszystko pozwala przypuszczać, powiedział p. Thomas, że Polska, silnie stojąca w łonie życia międzynarodowego, nie będzie się potrzebowała obawiać burz dla swego życia narodowego. Instytucje wasze, powiedział p. Thomas, w tutejszym zaborze, zorganizowane na wzór niemieckich, są jednak przesiąknięte nawskroć poczuciem wolności polskiej. Byłem w Polsce pierwszy raz w roku 1920, podczas najazdu bolszewickiego, byłem w roku 1922, przyjeżdżam i teraz i zawsze skonstatować muszę coraz większe postępy.

Po powitaniach p. Albert Thomas złożył przedstawicielowi P.A.T. następujące deklaracje: Do Polski przyjeżdżam aby odwiedzić tutaj moich starych przyjaciół Jednocześnie aby podziękować Polsce za ratyfikację 13 konwencyj. Gdybym wzamian mógł, będąc w Polsce, być czemś pomocnym w organizacji ochrony, byłbym bardzo szczęśliwy. Polska wchodzi coraz bardziej w życie międzynarodowe i jako taka może być pewna na zawsze swej zupełnej i ostatecznej wolności. Wizyta moja w Polsce musi być krótką, gdyż praca woła mnie dalej.

P. Albertowi Thomasowi towarzyszą p. Viple, szef gabinetu Biura Międzynarodowego Pracy i p. Lebrun, sekretarz osobisty.

Śląsk protestuje przeciw zakusom Niemiec

Katowice, 18. 2. Wczoraj w południe odbył się tutaj przy udziale około 6000 osób wiec protestacyjny przeciwko katowickiemu urzędowi mieszkaniowemu, który składa się przeważnie z Niemców i któremu zarzucono cały szereg nadużyć przy przydziale mieszkań. W toku obrad poruszono również uporczywie krążące pogłoski o zakusach Niemców, dążących do odebrania Polsce Katowic i Królewskiej Huty. Uchwalono szereg rezolucji, z których końcowa brzmi:

„Polacy, zebrani na wiecu w dniu 17 lutego 1924 r. oświadczamy, że nadal stać będziemy wiernie około sztandaru naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i, w razie jakichkolwiek zakusów wrogich nam żywiołów (Niemców), jesteśmy gotowi odeprzeć ataki na całość granic. Tak nam dopomóż Bóg!“

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 22-go lutego 1924 r.

* **Osobiste.** Egzamin sądowy (asesorski) zdał pomiędzy innemi przed komisją egzaminacyjną Min. Sprawiedl. p. Kaczorowski Tadeusz z Wrześni.

* **Przestrogi dla wyjeżdżających do Francji.** Dochodzą nas wiadomości, że w ostatnich tygodniach wiele kobiet polskich przejeżdża przez Berlin i Kolonję, aby we Francji zamieszkać na stałe ze swymi mężami. Zazwyczaj brak im już w Kolonji pieniędzy na dalszą drogę. Różne są tego przyczyny: wielka drożyzna w Niemczech, niski stan franka francuskiego, a przedewszystkiem oszukaństwa na stacjach granicznych w Stęczu oraz okradanie kobiet przez szajkę młodych oszustów polskich, którzy bezradnym kobietom chcą służyć pomocą.

Ze względów religijno moralnych i narodowych wolelibyśmy wprawdzie aby pobyt naszych braci na obczyźnie trwał jaknajkrócej. Dopóki jednakże obecne stosunki w kraju rodzinnym zniewalują wielu do szukania pracy za granicą niechaj wyjeżdżający przestrzegają we własnym interesie następujących wskazówek.

1. Zmiany pieniędzy polskich lub francuskich na niemieckie nie poleca się dokonywać dopiero po stronie niemieckiej w Stęczu, lecz o ile możności już po stronie polskiej w Zbąszyniu.

2. Za bilet i bagaż należy po stronie niemieckiej w Stęczu płacić markami niemieckiemi a nie frankami.

3. Przy opłacie cła niemieckiego za bagaż w Stęczu uważać trzeba na to, aby nie dawano kwitu z fałszywym napisem: „niezałatwione“ „unabgefertigt“ bo wtedy trzeba cło poraz drugi opłacać w Kolonji, co się bardzo często zdarza.

4. Kupując bilet w Stęczu żądać biletu wprost do Kolonji, a nie do Berlina. Bilet ze Stęczu do Kolonji a nie do Berlina kosztuje na razie (24.1.24.) około 18 biljonów marek niemieckich IV klasą, a III klasą około 28 biljonów m. Jeżeli bagaż waży ponad jeden centnar, na tenczas trzeba za transport bagażu płacić więcej niż za bilet III klasy.

5. Mylnie jest zdanie tych, którzy sądzą, że z Kolonji można już telegraficznie pieniądze z Francji zamówić i tegoż dnia odebrać. Zwykle trzeba 6 dni czekać po wysłaniu telegramu, zanim pieniądze z Francji nadejdą.

6. Mylne jest także mniemanie tych, którzy sądzą, iż konsulat polski w Kolonji pożyczy sumy potrzebne na całą dalszą podróż.

7. Przedewszystkiem zaś niechaj kobiety polskie nie wierzą podczas podróży żadnemu mężczyźnie, choćby jak najpiękniej mówił po polsku, a także niechaj pieniądze nie chowają w torebce.

Kto powyższych wskazówek nie przestrzega, może się narazić na kilkodniowe czekanie w obecnym mroźnym czasie na Dworcu Kolońskim, a przez to na głód i chorobę całkiem niepotrzebnie.

* **Opodatkowanie starych kawalerów.** Do Rady miejskiej miasto stołecznego Warszawy wpłynęła petycja, domagająca się wprowadzenia podatku na bezżennych powyżej 25 lat.

* **Podatek od służby domowej.** Magistrat warszawski opracował projekt podatku od służby domowej. Za jedną służącą pracodawca płacić ma według tego projektu 3 miljony marek, przy 2 służących po 10, przy 3 po 15, przy 4 po 30, przy 5 i więcej po 60 miljonów marek rocznie.

Sejm wobec gwałtów niemieckich

Warszawa, 22. 2. Na wczorajszem 101-szym posiedzeniu Sejmu przystąpiono między innemi sprawami do nagłego wniosku w sprawie gwałtownego wydalania robotników polskich z Niemiec.

Poseł Brzeziński (NPR.) w uzasadnieniu wniosku m. in. powiedział:

Skargi na brutalne traktowanie Polaków w Niemczech ustawicznie się wzmagają. **Wypędza się setki tysięcy robotników polskich w warunkach, które doprowadzają ich do zupełnej ruiny. Są to robotnicy sezonowi, którzy w r. 1914 pod bagnetami zostali spędzeni do robót rolnych. Zdołali oni w międzyczasie zagospodarować się, kupić warsztaty pracy, a dziś bywają wydalani wśród okoliczności takich, że nie mają możności sprzedaży swego dobytku.**

Mówca stawia dwa wnioski:

1. Wzywający rząd, by w drodze dyplomatycznej zażądał od rządu Rzeszy wstrzymanie rugów polskich robotników oraz domaga się odszkodowania dla pokrzywdzonych.

2. Wzywający rząd do użycia w razie potrzeby odwetowych represyj wobec obywateli niemieckich, zamieszkałych w państwie polskiem.

Pos. Piotrowski (P. P. S.) oświadcza, że jego klub sprzeciwia się odwetowi.

Za nagłością wniosków oświadczyła się prawie cała Izby. Wnioski odesłano do Komisji Spraw Zagranicznych.

Przystąpiono do nagłości wniosku pos. Sokolnickiej (Zw. L. N.) **w sprawie usunięcia cudzoziemców, uciążliwych oraz szkodliwych dla państwa i jego obywateli.**

Wstrzymanie wskutek zabiegów niemieckich retorsyj, które rząd polski już był zastosował do Niemców, nie posiadających obywatelstwa polskiego w odwet za rugi Polaków z Niemiec, wywołało zgubne skutki. Bezkarność gwałtów niemieckich osłabia autorytet naszego państwa tak u nas, jak i zagranicą.

Ludność polska w Niemczech narażona jest na dalsze, choćby w innej formie inscenizowane, prześladowania ze strony Niemców, rozzuchwalonych bezkarnością.

Niemcy reagują nie na pobudki moralne, lecz tylko na uderzenie pięścią. Na naszej granicy Zachodniej pracują gorliwie tajne, przez Berlin zasilane, niemieckie związki polityczne. Wzdłuż granicy mieszka zwarty pierścień ludności niemieckiej, będącej bojowo usposobioną awangardą.

Dlatego pos. Sokolnicka stawia następujące wnioski:

1. Wzywa się rząd, aby bezzwłocznie przerwał układy z Niemcami, zapoczątkowane przez ich przedstawiciela, a mające na celu uchylenie się przez Niemców przed następstwami gwałtów, dokonanych na obywatelach polskich.

2. Wzywa się rząd, aby podjął natychmiast zastosowanie retorsyj do Niemców, nie posiadających obywatelstwa polskiego.

3. Wzywa się rząd, aby przeprowadził retorsje jaknajspieszniej z konsekwencją, stanowczością i bez odwrotu.

Nagłość przyjęto. Wniosek odesłano do Komisji Spraw Zagranicznych.

Pos. Maksymiljan Malinowski (Wyzw.) uzasadnił nagłość wniosków swych w sprawie przejęcia przez rząd spółek germanizacyjnych w b. zaborze pruskim i likwidacji majątków niemieckich. Nagłość uchwalono, a wniosek odesłano do Komisji Rolnej.

** Do członków Tow. Urzędników Gospodarczych na powiat wrzesiński. Stosownie do ogłoszenia Głównego Zarządu Tow. Urzęd. Gosp. proszę o uiszczenie się z składek za rok ubiegły w kwocie 1 milj. mkp. Składkę nadesłać proszę pocztą najpóźniej do 26. bm. J. Piotrowiak, skarbnik.

— Sprostowanie! Pan J. Kuczkowski złożył na Bursę gimn. 15 milj., na kuchnię dla dzieci szkolnych 15 milj., na biednych miasta 30 milj. razem 60 milj. mkp. a nie jak w nr. 22 „Orędownika“ mylnie podano 10 milj, na kuchnię dla dzieci szkolnych.

— Zamiast przybycia na zabawę kobiet złożyły J. M. Olekówne na biedne dzieci szkoły powszechnej 5 milj., na kuchnię dla bezrobotnych 5 milj. mkp.

— Zamiast przybycia za zabawę Czerwonego Krzyża złożył p. dr. Mazurkiewicz - Samarzewo 10 miljonów mkp na Czerwony Krzyż.

— Teodorostwo Janiakowie złożyli na Bursę gimnazj. 10 milj., na kuchnię dla bezrobotnych 10 milj. mkp.

— Na kuchnię dla bezrobotnych złożyli p. Goździewicz z Gozdowa i jego robotnicy sezonowi 5 milj. mkp.

— J. Piekarczykówna Grabowo Król. na biednych miasta Wrześni 7 milj. mkp.

— Zamiast wstępu na zabawę Tow. Czytelni Kobiet ofiarują na Tow. św. Wincentego a Paulo Balcerkiewiczówna 3 milj., Bogucka 3 milj., Krupskie 6 milj., Kurkowiakowa 3 milj. mkp.

— W miejsce wydatków, połączonych z przybyciem na ewent. Raut Bursy gimn. złożyli pp. prezyd. Zychlińscy 100 milj., Skrzypczakowie z Pałczyna 15 milj., Siciński Grzymysławice 5 milj., Łukaszewski Strzałkowo 5 milj., Alkiewicz Radłowo 5 milj., Józefikowie 5 milj., Czarnikówna 5 milj., Kolanówna 5 milj., ks. Poturalski Winnogóra 3 milj., Kizierowski 5 milj., N. N. 5 milj. mkp.

W środę, dnia 20 lutego zasnął w Panu, opatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach w 77 roku życia nasz najdroższy ojciec śp.

Franciszek Król

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 10.30 przed południem.

Grabowo Król., dnia 20 lutego 1924 r.

W imieniu strapionej rodziny
Ks. Aleksander Król.

Za okazane nam współczucie z powodu zgonu oraz liczny udział w pogrzebie mojej drogiej żony, naszej najukochańszej matki

śp. Pelagji Górnej

składamy na tej drodze krewnym, przyjaciołom i znajomym serdeczne

„Bóg zapłać!”

Mąż z dziećmi.

Ogłoszenie.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu zatwierdził uchwalony przez Radę Kasy d. 19. 1. 1924. dodatek nr. 12 do statutu P. K. Ch. we Wrześni, który obowiązuje z dniem 1 lutego 1924.

Zmiana statutu powoduje rozszerzenie grup zarobkowych do grupy 30 wzgl. obejmuje podlegających ubezpieczeniu z dziennym zarobkiem ponad 13 miljonów marek.

Tabelę obliczania składek i świadczeń nabyć można w Kasie.

Września, dnia 21 lutego 1924 r.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych
we Wrześni.

Obwieszczenie.

Niniejszem zwracamy pp. pracodawcom uwagę na rozporządzenie ministerjalne z dnia 28. 1. 1924. w przedmiocie stałej jednostki do opłat na rzecz Kas Chorych (Dziennik Ustaw nr. 13 na rok 1924).

Według tego rozporządzenia należne Kasom Chorych składki ulegają przeliczeniu na franki złote według kursu franka złotego.

Za zaległości dolicza się prócz tego procent za zwłokę.

Września, dnia 19 lutego 1924 r.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych
we Wrześni.